

Jej piosenka „Wierność jest nudna” dotarła na szczyty list przebojów. Myli się jednak ten, kto sądzi, że Natalia śpiewa o sobie. Ona jest szczęśliwą żoną od 11 lat. Z mężem nagrywa płyty. Mają dwójkę dzieci. Swojego życia nie zamieniłaby na inne, choć poznała też smak smutku.

Tekst: **Liliana Fabisińska**

# Wierność nie jest nudna

**K**ilka tygodni temu skończyła Pani 35 lat. Czy to był moment

skłaniający do podsumowań?

**N.K.** Jeszcze nie, choć życie co chwilę daje mi pretekst do podsumowań. Dla mnie czasem na prze-myślenia, planowanie czy podsu-mowania są podróże. Łapię dystans do codziennych spraw, np. w samolocie. Mogę się oderwać od ziemi dosłownie i w przenośni.

## Nie boi się Pani latać?

**N.K.** Paradoksalnie, właśnie samolotów boję się najmniej. Jednak każda, nawet najkrótsza podróż bez dzieci jest trudna. Boję się o ich bezpieczeństwo. One bardzo przeżywają moje wyjazdy. Może jakoś podświadomie przekazałam im moja trauma z dzieciństwa?

**Ania ma dopiero pięć lat. Już mówi o strachu?**

**N.K.** Właśnie ona przeżywa rozłąkę najbardziej. Ma ogromną wyobraźnię i wrażliwość.

**Prosi, żeby Pani nie wyjeżdżała?**

**N.K.** Ostatnio powiedziała: „Najchętniej bym się do ciebie przyszyła”. Chce, bym cały czas była blisko.

FOT.: WOJTEK WOJTCZAK, STYLIZACJA: ANNA MIEZYŃSKA/HORTON STEPHENS, ASYSTENTKA: EWA PAŁDYNA, FRYZURA: MARGIN PATALON, MAKIAŻ: JULITA JASKÓŁKA, UBRANIA: SUKIENKA MISS SIXTY/IDEALIST DISTRIBUTION, MARYNARKA H&M, BUTY NINE WEST, BRANSOLETKA RESERVED, ADRESY SKŁEPÓW STR. 114

*Kadry z mojego życia...*



**Szczęśliwa czterolatka z mamą,  
piosenkarka Anna Jantar.**

**Jak poradzić sobie ze świadomością, że dzieci tak mocno przeżywają Pani wyjazdy?**

**N.K.** Gdy człowiek ma dzieci, nigdy już nie jest do końca niezależny. To jest dożywocie. Nawet gdy dzieci są dorosłe, wciąż przejmujemy się nimi. Myślmy, jak sobie radzą. Więc faktycznie, wyjazd, który ma być całkowitym oderwaniem się od codzienności, przepełniony jest myślami o dzieciach i telefonami do nich. Oczywiście, na nic bym mojego dożycia nie zamieniła!

**Zawsze myśli Pani o domu?**

**N.K.** Tak. Choć trochę inaczej jest, kiedy jadę na koncerty. To nieobecności krótkie, ale bardzo intensywne. Muszę się wtedy skupić na tym, co robię. Ale wiem, że za kilkanaście godzin będę znówu w domu. W dodatku koncerty to muzyka, coś, co kocham całym sercem. To moja praca, wyczerpująca, ale też będąca dla mnie wielkim źródłem energii i radości.

Ostatnio była Pani z mężem w USA. Świątowaliście tam jedenastą rocznicę ślubu?

**N.K.** Nie planowaliśmy wyjazdu na rocznicę. Pretekstem były muzyczne targi w Los Angeles. Michał podpisywał kontrakt z dużą amerykańską firmą perkusyjną. Właściwie nie chciałam tak daleko lecieć. Minęło zaledwie kilka miesięcy od śmierci taty, brakowało mi energii na taki wyjazd. Dopiero po powrocie poczułam, jak bardzo tego potrzebowałam.



**Z tatą i babcią na koncercie  
w Teatrze Stani-  
sławowskim, 2002 r.**



**Natalia już jako nastolatka była popularna, a na swoim koncie miała kilka płyt.**

zbyt wprost. Nie chciałam przekroczyć granic intymności. A jednocześnie chciałam jasno i wyraźnie przeciwstawić wiarę w uczucia wszelkim obawom i wątpliwościom, które niesie życie.

**Jest Pani cały czas w pracy.**

**N.K.** Tak, praca nigdy się nie kończy. Nawet kiedy jestem w kuchni albo odrabiam z Jasiem lekcje, wciąż po głowie chodzi mi muzyka. Mam pomysły na teksty, na nowy teledysk. Ale może właśnie to, że pracuję w domu, zapewnia mi równowagę?

» Jak być dobrą mamą, nauczyła mnie babcia. To ona mnie wychowała. Na Dzień Matki to jej kupuję kwiaty. »

nas proza życia, zaś w chwili, które mają być dla rodziny, wkłada się praca. Trudno to rozdzielić. Gdy pracowaliśmy z Michałem nad naszą ostatnią płytą „CoMix”, Ania często kładła się w studiu na dywan i rysowała. Mam kolekcję jej rysunków, inspirowanych naszymi piosenkami.

Nic dziwnego, że w tych domowych warunkach powstała tak osobista piosenka jak „Wierzę w nas”. To wyznanie miłosne.

**N.K.** To najbardziej osobista piosenka na płycie. Najdłużej też nad nią pracowaliśmy. Nie chciałam, żeby wyszło zbyt banalnie,



**Swoje 30. urodziny Natalia świętowała ze swoimi dziećmi Anią i Jasiem.**



**Premiery filmowe to okazja, by do kina wybrać się cała rodzina.**

wiskach. Każde z nas ma swoje zadanie, dyskutujemy, staramy się nawzajem przekonać do swoich racji. Potem przychodzi wieczór. Siadamy razem, i jest tak, jakbyśmy się dopiero teraz zobaczyli. Chciałoby się powiedzieć: „O, cześć! Wreszcie jesteś!”. I znów jesteśmy mężem i żoną.

**Nie klóćcie się?**

**N.K.** Klóćmy czasem, godzimy. Jesteśmy normalną parą. Mamy silne charaktery. Jesteśmy obydwoje perfekcjonistami, w niektórych kwestiach Michał nawet większym niż ja. Ale kochamy muzykę, kochamy nasze dzieci, mamy te same priorytety, i to jest najważniejsze. **Ostatnio co chwilę słyszę, jak ktoś pyta, czy uważa Pani wierność za przeżytek.**

**N.K.** Wszystko przez piosenkę „Wierność jest nudna”. Ludzie silnie identyfikują ten tekst z moją osobą. A to przecież tylko utwór do filmu „Och Karol 2”. Co mają powiedzieć aktorzy, którzy grają morderców albo świętych? Mają każdego z osobna tłumaczyć, że to nie jest ich prawdziwa twarz? Ale jeśli trzeba, powiem to jeszcze raz: Nie uważam, że wierność jest nudna! Mnie się nie znudziła.

**Kilka lat temu pojechała  
Pani do Angoli.**

**N.K.** Zgodziłam się być ambasadorem dobrej woli UNICEF. Wzięłam udział w akcji „Szkoły dla Afryki”. Zbieraliśmy fundusze. Tamtejsze dzieci żyją w niewyobrażalnej biedzie i zagrożeniu.





Natalia na planie najnowszego teledysku do utworu „Wierz w nas” z płyty „CoMix”.



W domowym studio nagraniowym pracowała z mężem Michałem Dąbrowską nad albumem „CoMix”.

W 2007 r. artystka wzięła udział w akcji dobroczynnej „Szkoly dla Afryki” jako ambasadorka UNICEF.



Chciałam tam jechać i pomóc. To doświadczenie wiele we mnie zmieniło. Tamta bieda jest naprawdę niewyobrażalna. A tamtejsze problemy to zupełnie inna kategoria niż te, które nas dotykają w Polsce. Nie chcę przez to powiedzieć, że nasze są nieważne. Ale żyjemy w innych warunkach. Czasami, gdy czymś się zamartwiam, mówię sobie „Puknij się w głowę, co to za problem! Masz gdzie mieszkać, masz jedzenie, picie, a przede wszystkim zdrowe i radosne dzieci. Nic więcej się nie liczy”.

#### Co Panią najbardziej porusza w codziennym życiu?

Troska o zdrowie i bezpieczeństwo moich bliskich. Wszystko inne minie, da się załatwić, bez wielu rzeczy da się żyć.

#### Pamięta Pani moment, kiedy poczuła się Pani naprawdę dorosła?

**N.K.** Po raz pierwszy stajemy się dorośli wtedy, gdy samodzielnie musimy podjąć pierwszą ważną decyzję i ponieść jej konsekwencje. Po raz drugi wtedy, gdy tracimy rodziców. Ja żyłam ze świadomością, że mama nie żyje, od wczesnego dzieciństwa. Ale utrata taty... To coś, czego nie mogłam sobie wyobrazić. Chyba każdy z nas wierzy, że rodzice będą obok zawsze. I nagle ten ktoś, kto powołał nas na świat, znika. Nie ma go. Dla mnie to był potworny cios, który zachwiał moim poczuciem bezpieczeństwa.

**Ale czas leczy rany...**

**N.K.** Natężenie bólu się zmienia, ale zostaje wielka tęsknota. Po śmierci taty potrzebowałam obecności drugiego człowieka. Na szczęście miałam komu się wypłakać. Uciekam przed byciem sam na sam ze swoimi myślami. Teraz pracuję nad stroną internetową poświęconą tacie. Ma ona niebawem ruszyć. Starannie wybieram momenty, kiedy mogę przeglądać pamiątki po nim, ale i tak smutek dopada mnie niespodziewanie. Są chwile, gdy żartuję, rozmawiam, mam świetny humor i w ułamku sekundy wszystko się zmienia. Są otchłani, pustka i żal.

#### I zdziwienie, że świat się kręci?

**N.K.** Tak. W pierwszej chwili po śmierci taty dziwiłam się, że świat się nie zatrzymał. Jak to, ja żyję, oddycham i nie pękło mi serce? Gdy człowiek po raz pierwszy po takiej rozpacz się roześmieje, jest tym przerażony. Ale mamy w sobie i smutek, i radość. Wciąż cieszy widok naszego dziecka, muzyka. Jakaś sytuacja czy dowcip mogą nas rozbawić do łez.

#### Pani tata był bardzo pogodnym człowiekiem.

**N.K.** Tata miał duże poczucie humoru. Opowiadał o takich sytuacjach, jak ta po śmierci mamy, gdy mimo potwornego bólu chichotali z babcią z czyjejś nonsensownej propozycji albo śmiali się ze mną. Ja także się śmieję z moimi dziećmi. I to jest szczerzy śmiech. Tak samo, jak szczerzy jest ból, który mnie przepełnia.

#### Pani dom po śmierci mamy był dość nietypowy.

**N.K.** Mieszkała ze mną i z tatą babcią. Mama mojej mamy. Zięć i teściowa pod jednym dachem! Ich silne charaktery trochę się ścierały, ale był to dla mnie bardzo szczęśliwy i dobry czas. Dali mi naprawdę piękne dzieciństwo.

#### Kto Panią rozpieszczał, a kto dyscyplinował?

**N.K.** Przede wszystkim obydwie bardzo się o mnie bali. A dyscyplinowała mnie głównie babcia. Jest dość surowa i konsekwentna,

a przy tym cudowna i kochana. Wychowuje mnie do dziś.

#### Jak to możliwe?!

**N.K.** Babcia ma sokole oko. Dostrzeże każdą zmianę. Ma swoje zdanie, ale rozmowa z nią to wielka przyjemność, nie tylko dla mnie. Gdy na moich urodzinach w domu zjawili się znajomi, każdy biegł pogadać parę minut z babcią. Jak w konfesjonale.

#### Za chwilę Dzień Matki. Idzie Pani tego dnia na cmentarz?

**N.K.** Nie tylko. Kupuję też kwiaty babci. Ona dostaje bukiety z wielu okazji: na urodziny, Dzień Babci i na Dzień Matki też, bo w zasadzie to ona mnie wychowała.

#### To od niej uczyła się Pani, jak być mamą?

**N.K.** Chyba tak. Jestem bardziej pobłażliwa i mniej konsekwentna niż ona. Każde z moich dzieci wymaga nieco innego traktowania. Ania jest grzeczna, poukładana i bardzo wrażliwa. Jaś roztrzępany i bardzo towarzyski. Nie mogę przykładać do nich tej samej miary. Ale widzę, że powiedziałam wiele zachowań babci, które w dzieciństwie mnie denerwowały. Np. szantażuję moje dzieci, tak jak ona szantażowała mnie.

#### Jak to?

**N.K.** Mówię im: „Jeśli nie posprzątasz, nie pójdziesz do kolegi”, „Jeśli nie odrobisz lekcji, nie obejrzysz filmu”. Moja babcia robiła to samo. Straszyla mnie. Oj, nie powinienam tego mówić, będzie zła! Groziła, że spakuje się i wyjedzie do Poznania. Stamtąd pochodzi. Strasznie się tego bałam i robiłam wszystko, żeby nie wyjechała.

#### Gdy Pani tata ożenił się ponownie, nie miała już Pani babci na co dzień.

**N.K.** Chociaż nie mieszkaliśmy pod jednym dachem, byłam u niej codziennie. Po szkole jechałam godzinę z dalekiego Żoliborza na Mokotów. To było bardzo ważne dla nas obu. Jadłam u niej obiad, rozmawialiśmy, a wieczorem wracałam do taty. Nie wyobrażałam sobie dnia bez takiej wyprawy.

#### Dziś znów mieszkacie razem.

**N.K.** Tak. Po prostu nie mogło być inaczej. To ważne dla mnie, dla babci, ale też dla moich dzieci.

## Jednym zdaniem

- **Chciałabym nauczyć się** większej cierpliwości, a mając ją – wielu innych rzeczy.
- **Zasypiając,** układałam w głowie scenariusze i... rozbudzam się błyskawicznie.
- **Czas jest** wielką zagadką.
- **Nie wyobrażam sobie** dnia bez kawy.
- **Na ścianie chętnie** powiesiłabym kolejne zdjęcia (teść obiecał je zawiesić, więc czekam, aż przyjedzie z wiertarką).
- **Relaksuje mnie** sprzątanie.
- **W podróży** rozmyślałam, nasycam się nowymi rzeczami, by potem ruszyć w życie z większym zapalem.
- **Człowiek musi** czuć się komuś potrzebnym.